



My, głuchoniewidomi - jesteście czy nas nie ma?

Osób głuchoniewidomych nie widać. Osób głuchoniewidomych nie słychać. Polskie prawo nas nie widzi i nie słyszy. Co możemy zrobić, aby nasze prawo nie pozostało głuchoniewidome?

W świetle polskiego prawa **my, głuchoniewidomi**, nie istniejemy. Nie ma nas. W świetle polskiego prawa **my, głuchoniewidomi**, nie mamy szczególnych potrzeb i nie doznajemy typowych tylko dla nas barier, które powodują, że to, co dla innych jest zwykłym funkcjonowaniem, dla nas jest zdobywaniem Mount Everestu. Codziennie.

Deklaracja Praw Osób Głuchoniewidomych przyjęta przez Parlament Europejski 12 kwietnia 2004 roku uznaje głuchoślepotę jako odrębną, specyficzną niepełnosprawność, która w myśl deklaracji powinna być tak traktowana przez poszczególne kraje członkowskie UE w ich systemach prawnych. Do spełnienia tego zobowiązania wystarczy nowelizacja jednego przepisu w rozporządzeniu Ministra Pracy dotyczącym orzekania o niepełnosprawności.

Osoby żyjące w ciszy wspierają się wzrokiem – zobaczą to, czego nie usłyszą. Osoby żyjące w ciemności wspierają się słuchem – usłyszą to, czego nie zobaczą. A w jaki sposób **my, głuchoniewidomi**, jeśli nie słyszymy dzwonka do drzwi lub telefonu, mamy skorzystać ze wsparcia w postaci sygnalizacji świetlnej - której nie widzimy...? Albo jeśli nie widzimy treści e-maila, w jaki sposób możemy skorzystać ze wsparcia w postaci czytającego tekst syntezy mowy - którego nie słyszymy...?

Jednak dokumenty są „w porządku”! **My, głuchoniewidomi**, mamy orzeczenia o stopniu niepełnosprawności. Jesteśmy głusi. Jesteśmy niewidomi.

Z tytułu każdego z tych kodów niepełnosprawności w naszych orzeczeniach, otrzymujemy wsparcie – jak dla osób niewidomych albo

jak dla niesłyszących – i za nie jesteśmy nieustannie wdzięczni. Lecz tego typu wsparcie nie uwzględnia najpoważniejszego skutku głuchoślepoty – braku lub ograniczenia wzajemnej kompensacji wzroku i słuchu. Codzienne funkcjonowanie staje się więc dla nas poważnym wyzwaniem. Jednak częściowo nam się udaje! A to dzięki pomocy, zaangażowaniu, oddaniu i zrozumieniu wielu wspaniałych ludzi. Mimo wszystko napotykamy na problemy, w rozwiązywaniu których nie możemy, z powodu prawnego nieuznawania naszej niepełnosprawności, liczyć na pomoc państwa, którego, **my, głuchoniewidomi**, jesteśmy równoprawnymi obywatelami.

W sprawie tak elementarnej, tak kluczowej, jaką jest prawne uznanie głuchoślepoty, co uczyniły i czynią sukcesywnie kraje europejskie, jesteśmy całkowicie zdani na wrażliwość i dobrą wolę rządzących. Czy tym razem się uda? Czy też, po 25 latach podejmowania zorganizowanych działań na rzecz osób głuchoniewidomych, 6 lat po przyjęciu przez Parlament Europejski Deklaracji Praw Osób Głuchoniewidomych, dowiemy się po raz kolejny, że możemy... jeszcze trochę poczekać?

Chcemy wierzyć, że nie, że takie stwierdzenie więcej nie padnie, że nasz głos zostanie wystuchany, a postulat zrealizowany.

My, głuchoniewidomi, wbrew wszystkiemu wierzymy, że można zmienić nasz świat.

My, głuchoniewidomi, wierzymy, że są ludzie życzliwi, którzy mogą nam w tym pomóc.

Zacznijmy dzisiaj! Zacznijmy teraz!

Z nadzieją na zrozumienie
i życzliwe wsparcie

Warszawa, 18 lutego 2010 r.